

Niewykorzystany potencjał energetycznych wspólnot



dr Radomir Matczak

ekspert ds. zrównoważonego rozwoju, doradca Związku Miast Polskich

Kryzys klimatyczny i rosnące w zatrważającym tempie koszty energii zmuszają do refleksji nad alternatywą dla obecnego, uzależnionego od czynników zewnętrznych, systemu energetycznego jaki mamy w Polsce. Odpowiedzią mogą być wspólnoty energetyczne – pod warunkiem przystosowania systemu do ich działania. Ograniczenia prawne i brak zaufania do obywateli nie pozwalają bowiem na „rozwiniecie skrzydeł” i pokazanie możliwości tego typu rozwiązań. Tymczasem ich potencjał jest ogromny.

Uzależnienie polskiego systemu energetycznego od czynników i surowców zewnętrznych jest niebezpiecznie duże; ceny energii wysokie i niestabilne; sieci zdegradowane i niedorozwinięte; a klimatyczne i zdrowotne skutki dominacji węgla (72% udziału w produkcji prądu w 2021 r.) – druzgocące.

Transformacja energetyczna jest dla Polski wyzwaniem egzystencjalnym. Kryzys klimatyczny, wojna w Ukrainie, rosnąca skala ubóstwa energetycznego (ok. 10% gospodarstw domowych ma problemy z pokryciem kosztów ogrzewania) i bardzo negatywny wpływ złej jakości powietrza na zdrowie mieszkańców to siły, które powinny znacząco przyspieszać nasze działania. Jednak tempo transformacji jest małe, a kierunek ciągle niepewny.

”

Transformacja energetyczna jest dla Polski wyzwaniem egzystencjalnym. Obecne wyzwania jak kryzys klimatyczny, energetyczny czy rosnące koszty energii i ogrzewania to siły, które powinny przyspieszać nasze działania. Jednak tempo transformacji jest małe, a kierunek ciągle niepewny.

OZE po polsku: sukces indywidualizmu i bariery dla wspólnych działań

Bezpieczny, autonomiczny, przyjazny klimatowi i zdrowiu oraz efektywny ekonomicznie system energetyczny powinien opierać się na drastycznej redukcji marnotrawstwa energii, rozwijaniu OZE, głębokiej modernizacji i ucyfrowieniu sieci, a także na budowie zdolności magazynowania energii. W tym zestawie „działań ratunkowych” mieści się bardzo ważna sprawa, czyli decentralizacja (rozproszenie i uspołecznienie) produkcji, a więc energetyka obywatelska.

Potencjał do jej rozkwitu jest ogromny. Tylko od początku 2018 do końca 2021 r. do sieci przyłączyło się ponad 800 tys. indywidualnych prosumentów. Duże zainteresowanie inwestycjami we własne mikroinstalacje przekroczyło jednak zdolności sieci do absorbowania zielonej energii. Ustawodawca ograniczył więc zapędy obywateli. Oby na krótko, bo nadchodzi czas, aby lokalną energię produkować nie tylko indywidualnie, ale przede wszystkim wspólnie!

Niestety, nasz model energetyczny nie zachęca do rozwoju lokalnej i taniej produkcji energii, a społeczności dążące do autonomii energetycznej napotyka wiele barier. O tym, że można je pokonać, świadczą przykłady tysięcy europejskich miast i wsi, w których działają różne typy wspólnot dążących do redukcji kosztów energii i poprawy bezpieczeństwa zaopatrzenia w skali lokalnej. Uczestnicy tych wspólnot, działając razem, współdzielą nie tylko odpowiedzialność, ale i koszty, które by ponieśli, gdyby inwestowali indywidualnie.

”

Bezpieczny, autonomiczny, przyjazny klimatowi i zdrowiu oraz efektywny ekonomicznie system energetyczny powinien opierać się na drastycznej redukcji marnotrawstwa energii, rozwijaniu OZE, głębokiej modernizacji i ucyfrowieniu sieci, a także na budowie zdolności magazynowania energii.

Teoretyczne bogactwo form i praktyczne hamulce rozwoju

Społeczność energetyczną tworzą osoby fizyczne i inne podmioty posiadające odpowiednie instalacje, które decydują się na wspólną produkcję i konsumpcję energii z pomocą lokalnych zasobów odnawialnych i przy jak największym wykorzystaniu sieci niskich napięć. Uczestnicy rozliczają się wzajemnie, a nadwyżki sprzedają na zewnątrz, generując środki na dalsze wspólne działania. Członkostwo jest dobrowolne i otwarte. W Polsce mamy jak dotąd do czynienia z kilkoma typami takich wspólnot. Są to klastry energii, spółdzielnie energetyczne i prosumenci zbiorowi.

Klastrer energii to społeczność skupiona na produkcji prądu i ciepła oraz na ich odsprzedawaniu członkom po atrakcyjnej cenie. Ma on formę porozumienia cywilnoprawnego, a w jego skład mogą wchodzić m.in. gminy, spółki komunalne, lokalne firmy, spółdzielnie mieszkaniowe, osoby fizyczne czy jednostki naukowo-badawcze. W klastrze spotykają się podmioty, które są często dużymi konsumentami energii, ale mogą też włączyć się w system jej produkcji. Zadaniem klastra jest równoważenie lokalnego zapotrzebowania na energię i jej produkcji.

W Polsce jest obecnie zarejestrowanych kilkaset klastrów. Faktycznie działa ich dużo mniej. Przyczyn tej sytuacji jest wiele. Są to m.in. bezzasadne ograniczenie klastra do obszaru pięciu gmin, problemy z uzyskiwaniem koncesji na dystrybucję energii, obowiązek stosowania zamówień publicznych przy zakupie energii przez gminę będącą członkiem klastra, czy też brak ułatwień w obrocie energią między członkami klastra.

Do utworzenia spółdzielni energetycznej potrzeba minimum 10 osób fizycznych lub 3 osób prawnych. Podlega ona prawu spółdzielczemu (demokratyczna struktura), nie musi posiadać koncesji na obrót energią, nie ponosi kosztów jej dystrybucji i nie podlega akcyzie (do 1 MW). Forma ta umożliwia zaangażowanie mniejszych środków niż przy indywidualnej inwestycji w OZE. Mimo to w Polsce funkcjonuje dziś zaledwie kilka spółdzielni energetycznych, a nieco ponad 50 jest w fazie rejestracji. Wynika to z szeregu barier, które napotyka na swojej drodze. Po pierwsze, nie można ich tworzyć w miastach, a ich zasięg nie może przekroczyć trzech sąsiadujących gmin. Po drugie, muszą wykorzystywać na własne potrzeby aż 70% wytworzonej energii. Po trzecie, nie mogą one sprzedawać energii, a generowane nadwyżki odzyskują w formie tzw. opustów (1:0,6). Po czwarte, formalności związane z ich założeniem są przesadnie uciążliwe. Nadziejemy na poważy zapowiedź zmiany regulacji. Gminy mają być zwolnione ze stosowania zamówień publicznych, kupując energię od spółdzielni, której są członkami, zaś operatorzy energetyczni nie będą mogli odmówić wydania warunków przyłączenia instalacjom OZE działającym w ramach spółdzielni.

Trzecia możliwa w Polsce forma wspólnoty energetycznej to prosumenci zbiorowi. Rozwiązanie to polega na tym, że mieszkańcy bloków inwestują we wspólną instalację wytwarzającą na ich potrzeby energię elektryczną z OZE. Jest ona przyłączona do sieci przez wewnętrzną instalację elektryczną budynku. Dzięki temu mieszkańcy mogą bezpośrednio konsumować wytworzoną w bloku zieloną energię, obniżając koszty funkcjonowania swych mieszkań. Ich reprezentantem jest spółdzielnia lub wspólnota mieszkaniowa, która zbiera podpisy zainteresowanych pod umową o współpracy, organizuje zakup i montaż instalacji, występuje

do operatora o warunki przyłączenia i dokonuje stosownych zgłoszeń. Mieszkańcy nie muszą wykonywać czynności technicznych (np. pomiarów), oni po prostu opłacają własne (niższe) rachunki. Aż trudno uwierzyć, że do końca 2022 r. nie mieliśmy w kraju praktycznie żadnych prosumentów zbiorowych. Główną przyczyną są prawdopodobnie opóźnione i niesprawdzone w praktyce regulacje oraz niska znajomość zalet tego rozwiązania wśród potencjalnych beneficjentów.



W Polsce funkcjonują trzy możliwe formy wspólnoty energetycznej: klastry, spółdzielnie i prosument zbiorowy. Jednak niezależnie od rodzaju takich wspólnot jest mało. Każda z nich musi jednak zmagać się z często bezzasadnymi i utrudniającymi funkcjonowanie regulacjami.

Wkrótce do polskiego systemu prawnego przeszczepione zostaną z dyrektyw UE inne modele wspólnot energetycznych, w tym tzw. społeczności energetyczne OZE. Będą one mogły zająć się m.in. wytwarzaniem, dystrybucją, konsumpcją i magazynowaniem energii oraz świadczeniem usług w zakresie efektywności energetycznej i elektromobilności na rzecz swych członków. Przed tymi wspólnotami staną zapewne niemniejsze problemy adaptacyjne niż te, których doświadczają klastry energii, spółdzielnie energetyczne czy prosumenci zbiorowi. Oby były one jak najszybciej pokonane.

Oddziaływanie dalece wykraczające poza sferę energii

Mimo wielu ograniczeń powstające w Polsce wspólnoty energetyczne udowadniają, jak silne są pokłady ich kreatywności. Planują, jak wykorzystać działki gminne (np. zamknięte wysypiska) pod farmy fotowoltaiczne zasilające energią obiekty komunalne i sprzedające nadwyżki partnerom po atrakcyjnej cenie. Chcą budować budynki mieszkalne dzielące się produkowaną energią. Uczą się odzyskiwać energię z odpadów czy ścieków, po to, by udostępniać ją innym użytkownikom. Oferują klientom – np. gminom, wspólnotom czy firmom – instalowanie paneli PV na ich gruntach (dachach), biorą na siebie zakup, montaż i eksploatację, a następnie zawierają z nimi umowy na dostawę energii po stabilnej i konkurencyjnej cenie.

Wspólnoty energetyczne włączają mieszkańców w zarządzanie lokalną produkcją i konsumpcją energii. Owocuje to szeregiem korzyści społecznych (miejsca pracy, poprawa bezpieczeństwa, wzrost aktywności, redukcja ubóstwa), środowiskowych (redukcja emisji gazów cieplarnianych, poprawa jakości powietrza) i ekonomicznych (niższe koszty i ograniczenie strat energii, dodatkowe dochody, wzrost aktywności gospodarczej). Idzie za tym wzmocnienie lokalnych więzi i (od)budowa kapitału społecznego. Ten z kolei może odegrać kluczową rolę w sytuacjach kryzysowych, będąc głównym źródłem odporności wspólnot lokalnych.

Społeczności energetyczne wzmacniają zaangażowanie miejscowych zasobów (oszczędności, czas, praca, wiedza) w proklimatyczną transformację. Tworząc te wspólnoty, stajemy się współinwestorami, współwłaścicielami energii i współkreatorami zmian w lokalnym otoczeniu. Działanie takich społeczności – zwłaszcza spółdzielni – przynosi korzyści różnym grupom społecznym, zapewniając równy głos każdemu, niezależnie od wniesionego wkładu i statusu materialnego. Jest to bardzo istotne w obliczu potrzeby przekonania jak największej części społeczeństwa do celowości i sensowności transformacji energetycznej i powstrzymania kryzysu klimatycznego.

Wiele do zrobienia i jeszcze więcej do zyskania... lub stracenia

Raczkujące w Polsce społeczności energetyczne stoją przed wieloma praktycznymi problemami generowanymi przez nieoptymalne ramy prawne. Ich specyficzne lokalne zasoby i innowacyjne koncepcje działania nie mogą być dalej blokowane. Uspołeczniona energetyka musi stać się trwałym elementem systemu elektroenergetycznego w Polsce. Ten system powinien promować budowę i integrację obszarów

lokalnego bilansowania energii opartych o własne źródła. Chodzi o to, by jak najmniej energii kupować i jak najmniej oddawać na zewnątrz. Należy więc m.in. tworzyć korzystniejsze warunki i zachęty dla inwestycji prosumenckich w rozproszone źródła energii. Plany inwestycyjne operatorów i ich realne działania modernizacyjne powinny w pełni umożliwiać „podpięcie” do sieci całego spektrum instalacji OZE. Potrzebny jest też rozwój lokalnych magazynów prądu, ciepła, wodoru i zaawansowanych systemów zarządzania siecią, a także przepisy umożliwiające np. mieszkańcom bloków pełną aktywność w zakresie energii.

”

Uspołeczniiona energetyka musi stać się trwałym elementem systemu elektroenergetycznego w Polsce. Ten system powinien promować budowę i integrację obszarów lokalnego bilansowania energii opartych o własne źródła. Chodzi o to, by jak najmniej energii kupować i jak najmniej oddawać na zewnątrz.

Choć energetyka obywatelska oparta na OZE nie jest receptą na wszystkie bolączki, to jednak ma szereg kluczowych zalet. Poprawia bezpieczeństwo dostaw, pozwala utrzymać koszty energii na dość niskim poziomie (redukuje ubóstwo energetyczne), ogranicza emisję gazów cieplarnianych (neutralność klimatyczna), wpływa na poprawę stanu zdrowia (jakość powietrza) oraz angażuje mieszkańców w budowanie lokalnej wspólnoty – co długofalowo może owocować korzyściami społecznymi (np. radzenie sobie z kryzysami) i ekonomicznymi (np. zielone miejsca pracy).

Zainteresowanie i gotowość do uruchamiania oddolnych inicjatyw na rzecz energii osiągnęła w Polsce masę krytyczną. Potwierdzają to wyniki zakończonego w 2022 r. ogólnopolskiego panelu obywatelskiego o kosztach energii¹. Wykazał on m.in., że Polacy zdecydowanie popierają tworzenie spółdzielni energetycznych w każdej gminie, a także gruntowną modernizację sieci. Dodatkowy duży impuls, by wspierać i upowszechniać rozproszone formy produkcji energii płynie z poziomu UE – chodzi o klimatyczne i polityczne uwolnienie się od węglowodorów.

”

Zainteresowanie i gotowość do uruchamiania oddolnych inicjatyw na rzecz energii osiągnęła w Polsce masę krytyczną. Ogólnopolski panel obywatelski o kosztach energii wykazał, że Polacy zdecydowanie popierają tworzenie spółdzielni energetycznych w każdej gminie, a także gruntowną modernizację sieci.

Sukces w budowie społeczności energetycznych będzie zależał w dużej mierze od liderów: biznesowych, pozarządowych, ale głównie samorządowych. To oni mogą stać się architektami transformacji opartej o lokalne zasoby i potencjały. Dzięki ich działaniom różne formy społeczności energetycznych mogą okazać się skutecznym narzędziem włączenia szerokiej grupy mieszkańców, organizacji społecznych i firm w lokalny rozwój. Samorządowcy powinni doradczo, finansowo i organizacyjnie wspierać inicjatywy spółdzielcze czy klastrowe, a także przystępować do nich, a nawet być w nich podmiotem wiodącym, przekonując innych, że warto się angażować. W tym przekonywaniu nie można pominąć żadnej grupy, także tych, którzy nie wykazują inicjatywy lub mają ograniczone możliwości ekonomiczne.

Aktywność liderów powinna pomóc w tym, by spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe zaczęły na szeroką skalę przeistaczać się w prosumentów zbiorowych, by na obszarach miejskich powstawały spółdzielnie energetyczne, by każdy nowy budynek w gminie stał się zeroemisyjną elektrownią, by większość budynków

¹ Zob. Narada Obywatelska o Kosztach Energii: <https://naradaoenergii.pl/>.

publicznych wchodziła w skład lokalnego klastra lub spółdzielni energetycznej, by powstały publiczne lub społeczne magazyny energii, by wreszcie duża część nieużytków została zagospodarowana pod kątem produkcji zielonej energii.

Niektórzy zadają sobie pytanie, czy stać nas na opisaną wyżej transformację (rewolucję) energetyczną. Tym, którzy wątpią, warto przytoczyć kilka przykładów obrazujących skalę zasobów, którymi dysponujemy, bądź rozmiar strat, które ponosimy nie prowadząc modernizacji. Otóż w 2022 r. do budżetu państwa wpłynęło ok. 22 mld zł ze sprzedaży uprawnień do emisji CO₂. Z drugiej strony, w polskie sieci elektroenergetyczne trzeba zainwestować w najbliższych latach ok. 200 mld zł, podczas gdy zależność od importu surowców energetycznych kosztowała nas w 2022 r. co najmniej 162 mld zł. Schodząc zaś na poziom lokalny, wiemy, że przy dobrej legislacji pokrycie całej dostępnej powierzchni dachów Krakowa panelami fotowoltaicznymi pozwoliłoby zaspokoić ok. 50% zapotrzebowania energetycznego miasta.

Te przykłady powinny motywować do działań. Dysponujemy dużymi, często zablokowanymi, możliwościami i rozumiemy, o co toczy się gra. Odpowiedź na pytanie, czy i jak warto wspierać rozwój społeczności energetycznych, nie jest więc strategicznie trudna. Nie wymaga od decydentów nadmiernej odwagi i wyobraźni. Wymaga „tylko” większego zaufania do obywateli. Szkoda, że jest to dobro obecnie deficytowe.

”

Odpowiedź na pytanie, czy i jak warto wspierać rozwój społeczności energetycznych, nie jest strategicznie trudna. Nie wymaga od decydentów nadmiernej odwagi i wyobraźni. Wymaga „tylko” większego zaufania do obywateli. Szkoda, że jest to dobro obecnie deficytowe.

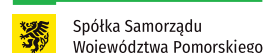
O autorze

Dr **Radomir Matczak** – od 25 lat związany z administracją publiczną, głównie samorządową. Specjalizuje się w zagadnieniach polityki regionalnej i rozwoju lokalnego, Polityki Spójności UE, zarządzania publicznego, współpracy bałtyckiej, zielonej transformacji i mobilności. Prowadzi działalność dydaktyczną, doradczą i badawczą, współpracując m.in. z Uniwersytetem SWPS, Związkiem Miast Polskich i Związkiem Województw RP. Członek Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN. Absolwent Kolegium Ekonomiczno-Społecznego Szkoły Głównej Handlowej oraz Wydziału Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej.

Partnerzy



Pomorski Fundusz Rozwoju
sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



Partnerzy numeru

